

**Prenumerata**

w Radomiu:

Rocznie . . . . . rs. 4.  
 Półrocznie . . . . . „ 2.  
 Kwartalnie . . . . . „ 1.  
 Za odnośnienie do mieszkań miesięcz-  
 nie kop. 5.  
 z przesyłką pocztową:  
 Rocznie . . . . . rs. 5 kop. —  
 Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.  
 Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

**Ogłoszenia :**

Za 1 wiersz druku lub jego  
 miejsce na 1-iej stronie po kop. 10.  
 Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.  
 Dwa następne . . . . . „ 4.  
 Dalsze . . . . . „ 3.  
 Nauki i reklamy podwójnie.  
 Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-  
 je Warszawska Ajentura Ogłoszeń  
 Rajchman i Frencler, Senatorska 18

Dnia 21 Kwietnia ś. Anzelma B. D. Kościoła.  
 „ 22 „ „ ś. Sotera i Kaja MM.  
 „ 23 „ „ ś. Wojciecha Bisk. Męcz.  
 „ 24 „ „ *Grobu Chr. P.*, ś. Jerzego

**REDAKCYA I ADMINISTRACYA**

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACYA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 55  
 Zachód „ „ „ 7 „ 4  
 Długość dnia . . . godzin 14 „ 9  
 Przybyło „ . . . „ 6 „ 31

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

**PRACOWNIA SUKIEN**

z odkryć damskich, kapeluszy oraz ubiorów dziecięcych z dniem 1-m maja otwartą zostaje

przy ulicy Spacerowej, w dom W-go Wójcickiego przez osoby świeżo przybyłe z Warszawy, uzdolnione w pierwszorzędnym tamtejszych magazynach. Zapewnia się sumienne wykończenie i umiarkowane ceny. — O czem mamy zaszczyt zawiadomić i polecić się Szanownej Publiczności.

J. Chodorowicz. H. Czubalska.

**D<sup>r</sup>. TALKO  
 OKULISTA**

poraz ostatni w tym roku przyjeżdża do Radomia w dniu 24 Kwietnia r. b. i przyjmować będzie chorych w mieszkaniu W go Gutkowskiego, dom Zandra za nowym ogrodem.

**Wiadomości bieżące.**

Okręg naukowy warszawski wydał pozwolenie pani Tojbie Zylbergowej na otworzenie w naszym mieście szkoły jednoklasowej żeńskiej dla dzieci wyznania mojżeszowego.

Falszywe banknoty 25-rublowe pojawiły się w obiegu. Poznać je można po tem, iż z lewej strony banknotu, na kolorowym kwadracie wyjątek z manifestu odbity jest tak niewyraźnie, że nie podobna przeczytać go. Wszystkie te banknoty mają jednakowy numer 27.650.

**Z MIASTA I OKOLICY.**

Wedle zapowiedzi odbyło się u nas w poniedziałek, przy licznej udziale publiczności, nabożeństwo w kościele

**STRZELISTA WIEŻA.**

Kilka wspomnień  
 skreślił

**STANISŁAW PRZYBOROWSKI.**

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 30.)

III.

Tło obrazu pozostaje to samo, ale poczynają się na niem przewijać całkiem inne postacie, choć bliźniaczo-podobne do przeszłych, mimo że dni dziwnie jasne zaświeciły nad całym tym krajem. Wszak to doba Grünwaldu, doba Władysława Jagiełły, doba rozwijającego się wschodu a ocalenia północy słowiańskiej od zalewu i zagłady przez wzbierające coraz fale germanizmu; wszak to doba wielkich nadziei, wielkich tryumfów, doba otwierających się przed pochodem cywilizacji nowych szerokich horyzontów.

Drogi wiodące na wschód, stają otworem.

Po drogach tych, tam ku puszczy litewskim, mało znanym i tajemniczym, równie jak i ku sinemu Dnieprowi, nad którym setkami złocistych kopuł świeci stary Kijów, po drogach tych, mówimy, poczynają płynąć zastępy świętych rycerzy a za nimi wślad ciągną karawany kupców, rzemieślników, sztukmistrzów, ćwiczonych w swoich procedurach i nakoniec drobnej szlachty oraz chłopów z pługiem w rękę, a wszystko poprzedzone przez księży. Walą ku Litwie, aby jej ponieść wszystkie zadatki cywilizacji nowej,

**SPECYALNY MAGAZYN BIELIZNY  
 J. MOCZYDŁOWSKIEGO**

w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensteina, wprost Sądu Okręgowego  
 poleca:

Koszule męskie, odznaczające się dobrym krojem i wykończeniem, Kołnierzyki, Krawaty w najświeższych fasonach, Bieliznę damską, Kwiaty, Wyroby trykotowe w różnych gatunkach, Chustki do nosa i na szyję, Szelki, Skarpetki, Pończochy oraz Galanterję.

po-Bernardyńskim za spokój duszy nieodżałowanej pamięci Józefa Ignacego Kraszewskiego — odbyło się w sam dzień pogrzebu zwłok jego w Krakowie. Katafalk otoczony setką świec, ubrał kwiatami i zielonością p. Wełnowski, ogrodnik miejscowy, biust pisarza zaś otoczył gustownie odrobionym wieńcem. Na chórze odśpiewała pani Sztek „Stwórco mój“ Rossiniego i „Na skrzydłach pieśni“ Studzińskiego, pięknym głosem podnosząc wrażenie chwili.

Z teatru. Papa łobuz, miał syna poważnego, a w tem położeniu rzeczy, nic dziwnego, że syn był moralnym papą papy swojego — oto założenie sztuki „Żona papy“, odegranej u nas przy nabitej publicznością sali w przeszłą niedzielę. Papa lubił *Wein, Weib und Gesang*, syn więc umyślił papę ożenić z dziewczyną naiwną, jak naiwność sama, wychodząc z zasady, jako truciznę każdą antydotem się niszczy, a człowiekowi zużytemu kobietami pół- i ćwierćświatka, jedynie lekarstwem być może dziewczątka, synonim lilii. Papa, którego moralna i finansowa przewaga syna trzymała w ryzie, poszedł za radą tego ostatniego i... ożenił się. Nie łatwo przecież pozbyć się starych nałogów,

czem bowiem skorupka zamlódu nasiąknie, tem na starość trąci, a szczególnie trudno pozbyć się skutków, długo uprzednio działających przyczyn, toż i papie naszemu trudno się było pozbyć kurtyzanki Koralii, do której przyłgnął zdawna, a która ze względu na interes opuściła go dobrowolnie nie chciała. Trzeba było jednak bądź co bądź usunąć z drogi nałogowego kobieciarza pokusę, a w tym celu syn uprosił jednego z przyjaciół papy, aby w spadku przyjął na siebie ów drogocenny zabytek i uwiódł Koralię. Traf zdarzył jednak, iż przyjaciel ten, nie znając jej, w przekonaniu, iż wyprawiają Koralię, wyprawił kolacyjkę żonie papy, bo ostateczności schodzą się, a naiwność ma pewne wspólne z zepsuciem znamiona, żona papy tedy, nie domyślając się niczego, przyjąwszy kolacyjkę, upija się na niej i tak ją spotyka synek jego. Tableau! Co tu robić? Poważny syn już myśli o rozwodzie, proponując uwodzicielowi ożenek z ofiarą, kiedy nadmiar nieszczęścia dowiadyuje się, iż skutkiem pomyłki w przesyłce (bo i on miał się żenić), merowi przesłano zamiast ojcowskich, jego własne papiery, ergo, nie papa, ale on był właściwie mężem żony papy. Naturalnie wszystko się kończy

ożywczej; walą na Ruś, aby obumierającej pod nawałami tatarskimi wlać w żyły świeżej krwi i dać nowy impuls rozwojowi tej kultury, którą na jej ziemiach zaszczylił mniś greccy wraz z Włodzimierzem Wielkim.

Na ten długi korowód, korowód bez końca — w epoce tej patrzyła lata całe, liczne dziesiątki lat patrzyła „strzelista wieża“ nasza; świetnemu, bo cywilizacyjnemu pochodowi temu przygrywały jej dzwony, niosąc w dal odgłos owych dźwięków, pełnych wówczas prorocत्व o dniach wielkiego rozwoju.

Miała ona już wtedy sposobność aż nadto często patrzeć na Majestat.

Żona Kazimierza Jagiełły, matka i rodzicielka wielu królów, lubiła mieszkawać w Kozienicach. Tu mieszkawał i jej mąż, król potężny, król, który ostatecznie podeptał „hydrę krzyżacką“. Wycieczki rodziny królewskiej do Kozienic sprawiły, iż Radom widywał swych władców dość często w swoich murach.

Patrzyła też „strzelista wieża“ z pod obłoków na pogromcę ostatnich posterunków Niemiec na ziemiach polskich a dzwony jej spiżową muzyką witały pokolenie królów, które w osobie Warneńczyka broniło zadunajskiej słowiańszczyzny; w osobie Ludwika ogarnęło Węgry a w nich Kroatów i Słowaków i zajęło Czechy — pokolenie królów, które w osobie Zygmunta panowało chwilowo na Szląsku i umiało głowę kłaść za cywilizację na wschodzie, za obronę pokrewnych plemion przed nawałą obcych na południu i zachodzie. Było to pokolenie wielkie i dokonało czynów wielkich, a większych dokonać obiecywało... Wola opatrności, czy prawo historii rachuby te jednak zawiedły.

Już Olbracht próżno się kusił o wskrzeszenie tej idei, którą dźwignął Warneńczyk a Aleksander, mimo małżeństwa, napróżno tentował o jaknajszersze urzeczywistnienie się zamiarów Piastowskich, którzy w ogarnięciu najdalszego wschodu widzieli spełnienie misji dziejowej, zarówno jak i obronę przeciw walącemu się na Lechię i Słowiańszczyznę Cesarstwu, opartemu o zachód. To też te świetlane smugi dodatniego i wspaniałego pochodzenia narodowego w przyszłość, pochodzenia zgodnego z zadaniami cywilizacji i prawami opatrności, te świetlane smugi, na które patrzyła wieża nasza, które nieraz aureolą blasków ją oprzemieniały w przeczuciu dni wielkich, to też, mówimy, te świetlane smugi... poczęły pomału przygasać. Zastąpiły je zjawiska inne, a choć i te nieraz oblały „strzelistą wieżę“ złotem i srebrem pogody oraz dobrą, to przecież oblewały ją równocześnie często i purpurą pożogi, lub też posępem światłem przewidywał. ponurych czasów.

IV.

Lubo „wieża nasza“ świadkiem była pod te czasy rozrostu miasta niezwykłego, rozrostu, który miał miejsce, pod wpływem faktu, iż Radom leżał na drodze z Krakowa na Litwę i był stacją dla królów, wędrujących z południa na północ — lubo dla niej, „strzelistej“, było już rzeczą zwyczajną widzieć rojne tłumy, wijące się u jej stóp poważnych i pomału poczynających sędziwieć — przeciw ruch, jaki się ujawnił w pierwszych latach XVI-go wieku, bo w 1505 roku w murach Radomia, nawet „strzelistej“ mógł się wydać nie zwykłym. Zawrzało... ba! zakipiło. Obok króla Aleksandra pojawił się cały senat i liczne zastępy posłów od rycerstwa,

jaknajlepiej, papa wraca do Koralii, a syn zostaje mężem swojej macochy.

Prawda, że treść wspaniała? i patrzeć tylko, rychło autorowie wyż opisaną sztukę, pp. Hennequin i Millaud, zostaną członkami akademii francuskiej. A sprytnie wywiązali się z zadania. Farsa napisana zręcznie, z wyjątkiem pierwszego aktu, rozśmiesza i bawi bez wytchnienia. Akcja pędzi galopem, tak, iż nie ma czasu nawet zastanowić się nad głupstwem i nicością treści, rozgrywającej się przed okiem widza „bomby, pełnej przytem dwuznaczników i drastycznych sytuacji.

Artyści grali z werwą, humorem, bez zarzutu. Pan Zawadzki, występujący w roli i papy i syna jednocześnie, kręcił się jak ryba w ukropie, a szczególnie dobrym był papą. Pani Walentowska nie zawiodła oczekiwania naszego, z trudnej względnie roli żony papy wyszła zwycięzko. Kuplety jej w drugim akcie po pijanemu śpiewane, cieniowanemi były, jak należy; trochę może tylko w ruchach zanadto pijaną była, lepiej by może rzecz wypadła, gdyby, jak to powiadają, wino jej więcej „szło do głowy“ — na głowie w działaniu swem ograniczając się głównie. Po co jej być trywialnie pijaną, dość pijaną być wesoło, zabawnie!

P. Winkler tym razem z roli swojej nic nam nie do był nowego.

Jak powiedzieliśmy, „Żona papy“ ubawiła widzów zupełności, ztąd spodziewać się należy, iż w przyszłą sobotę powtórzona, powiedzie się i wypełni kasę. A czegoż tu od niej więcej wymagać, jak nie śmiechu dla publiczności, a interesu dla dyrektora teatru!

W K.

≡ We wtorek w miejsce zapowiedzianej komedii Fredry „Wielkie Bractwo“, z powodu niedospozycy p-i Bolesławskiej, odegrano „Nad przepięcią“.

≡ Dziś na benefis p-i Otrembowej, komedia w 5-ciu aktach W. Sardou „Czarne dyabły“.

**Kapelusze.** Oj! te wysokie kapelusze w teatrach! jeżeli plągą są widzów tam, gdzie odpowiednio urządzone widownie cieszą się pochyłą posadzką, która ostatnie rzędy krzesel podnosi ponad przednie, to jakież dopiero zadowolenie wywołują tam, gdzie sala teatralna, jak u nas, zwykłą jest sobie salą balową o posadzce równej, jak tafla wód Morskiego Oka?

Czy zbyt dużą byłaby w takim stanie rzeczy prośba do pań naszych, by raczyły w teatrze jaknajniższych kapeluszy używać? Zdaje się że nie, ale czy wysłuchaną będzie?

Wątpić należy!

Wszakci i gwoździ z ławek nie usunęto. Tkwią w nich jak tkwiły — pomimo uwagi naszej.

**Ze Skrzyńska** donoszą nam:

Dnia 14 kwietnia r. b. o godzinie piątej popołudniu w miejscowy kościół parafialny uderzył piorun i zniszczył

jedną z dwóch kopuł, znajdujących się na wierzchołku wieży. Pożar ograniczył się tylko na spaleniu doszczętnem jednej kopuły, dzięki energicznemu ratunkowi parafian pod wodzą ks. Tarłowskiego, proboszcza ze Skrzyńska, ks. Zielińskiego, proboszcza ze Smogorzewa, wraz z miejscowym proboszczem, a szczególnie miejscowego kolatora i prezesa Dozoru kościelnego, p. Piotra Kraszińskiego.

Przy ratunku, który z powodu wysokości wieży był niezmiernie trudnym, najwięcej odznaczyli się, szczególnie podczas odcinania kopuły: Maciej Jakubowski, miejscowy organista i pierwszy muzykus kapeli skrzyńskiej, Franciszek Cieślowski, miejscowy kowal, Stefan Pol, kominiarz z Przesuchy, Mateusz Gierduszewski, gospodarz ze Smogorzewa i Feliks Mirecki, gospodarz ze Skrzyńska.

O godzinie siódmej wieczorem pożar był już zupełnie ugaszony, a znajdujące się duchowieństwo przy wielkim tłumie zebranego ludu, odprawiło nabożeństwo dziękczynne z suplikacjami z powodu cudownego ocalenia kościoła Skrzyńskiego, który, jak nie wszystkim może wiadomo, posiada obrz. Najświętszej Maryi Panny, od ośmiu blisko wieków łaskami słynący.

Ks. Wł. Karmański.

### Z KRAJU.

**O pogrzebie J. I. Kraszewskiego** telegrafują do „Kurjera Warszawskiego“:

Już od godziny 7-mej zrana ludność całego miasta wyległa na ulice, któremi pochód pogrzebowy ma przechodzić. Zjazd z kraju ogromny. Mimo mokrego śniegu i przejmującego zimna, tłumy czekały cierpliwie w uroczystym nastroju. Krypta w kościele oo. pijarów, w której spoczywają zwłoki Kraszewskiego, wspaniale przystrojona. Przy wyniesieniu z niej ciała, przemawiał prezes Akademii umiejętności dr. Majer. Pochód imponujący. Wieńców kilkaset, część ich spoczywa na piramidalnym karawanie, część noszą deputacje stowarzyszeń, instytucyj i t. p., których moc niezliczona. — Z okien, balkonów i dachów powiewają długie czarne flagi. Latarnie gazowe płoną. Wieńców przysłano mnóstwo z całego świata; z Francji między innymi od stowarzyszenia literackiego, redakcyi „Journal des debats“, „La France“ i t. p. W kościele Panny Maryi, ks. Chotkowski wymownie wyłożył niespożyte zasługi zmarłego. Chór włościan biezanowskich odśpiewał pieśń żalobną przed kościołem. Biją wszystkie dzwony krakowskie, góruje nad nimi potężny głos „Zygmunta“. Na Skałce przemawiać będą: prezydent Krakowa, dr. Feliks Szlachetkowski, Pług i inni. Udział jest powszechny i jednomyślny. Spokój i porządek wzorowy. Efektowne są wieńce czeskie, złożone z biletów wizytowych, na których podpisy autograficzne. Przybyło wiele rad powiatowych i włościan.

niemniej jak i deputowani miast wielkich, królewskich, stołecznych.

Zjechał sejm do Radomia, zwołany tu przez króla Aleksandra. Sejm to był pamiętny, jak wiadomo.

Nie od tej pory, ale oddawne] istniał stały zatarg między szlachtą a mieszczaństwem, którego istota pierwotnie polegała nie na przeciwieństwie interesów stanowych, ale przeważnie narodowościowych. Skutkiem prądu kolonizacyjnego, który już za Piastów Polską owładnął, nieomal wszystkie miasta tak stare, jak świeżo powstające, zwłaszcza czasu podziałów, zasiedlone zostały Niemcami, którzy do łączności z polskim żywiołem bodaj się nie poczuli, a niekiedy poprostu wręcz względem jego dążeń i aspiracyj nieprzyjaźnie stawali. Znaną jest historia Alberta, wójta krakowskiego, również jak i jego zdrady, w dobie wyjarznienia przez Władysława Łokietka Polski z pod czeskiego panowania.

Z czasem, co prawda, mieszczaństwo to poczęło się polonizować i w epoce, o którą nam idzie, było nieomal już czysto polskiem; nie przeszkodziło to jednak, że z jednej strony: w kraju mu niezupełnie bodaj dowierzano, na podstawie starych, złych wspomnień: z drugiej, że to niedowierzanie sami mieszczaństwo podsycałi, wywijając się od wszelkiej służby wojennej, mimo, że liczne dobra rycerskie dzierżyli, z których na podstawie praw i przywilejów, rycerską pełnić byli obowiązani. Nie wadzi pamiętać także i o tem, że wówczas właśnie, budzący się do nowego życia na Zachodzie żywioł miejski, tu i owdzie dopominał się o należne mu stanowisko i w polityce pewną rolę poważną odgrywać

począł. Poczucie siły budziło się i w polskim mieszczaństwie, co wywoływało zatargi między niem i panami, jak znana sprawa krakowska za Kazimierza Jagiellończyka.

Wszystko razem wzięte sprawiło, że szlachta sejmowa w Radomiu, znalazłszy prawny punkt wyjścia do poskromienia czy dokuczenia mieszczaństwu, uchwaliła a król potwierdził, aby odtąd mieszczanin dóbr rycerskich nie nabywał i nie dzierżył, jako z nich niechęący, lub niemogący służby wojennej pełnić — że zaś stan rycerski, jako państwu i królom potrzebny, na rzędy, na kwestyę pokoju i wojny wpływ już miał wielki, jednem przeto usunięciem mieszczaństwa od nabywania dóbr rycerskich, usuwał ich tem samem od życia politycznego i spychał na stanowisko nie w państwie nieznaczące. A równocześnie rozwijające się na wielką skalę rolnictwo, trzebieenie puszczy, wymagały mnóstwa rąk roboczych, których to rąk rycerz zajęty czy wojną, czy radą poszukiwał wśród kmieciów, pragnąc ich wszelkimi możliwymi sposobami tak przykuć do roli, jak już i tu i owdzie byli *glebae adscripti*.

Prace Kazimierza Wielkiego, dokonane w kierunku rozwoju kraju poczęły wydawać owoce — niestety niezawsze słodkie, często gorzkie; stan trzymający oręż w ręku, przezywający się szlachtą — choć może w setnej ledwie części pochodzący od starej lechickiej szlachty, która jak każda pogańska, z bogami była pokumana — stan, mówię, trzymający oręż w ręku, poczyna wszystko ogarniać, wszystko pochłaniać.

Przedsmak potęgi i wyłączności tego stanu daje Sejm Radomski.

**Ś. p. Wacław Arczynowski**, b. oficer b. wojsk polskich, zmarł we wsi Kamlicze w gub. wołyńskiej. Zmarły liczył lat 98, był świadkiem bohaterskiej śmierci ks. Józefa Poniatowskiego i wraz z innymi usiłował tonącego ratować, za co otrzymał krzyż legii honorowej.

**Na odbytem w dniu wczorajszym** posiedzeniu komisji wystawy inwentarza, pod przewodnictwem Augusta hr. Potockiego, postanowionem zostało urządzenie wystawy zwierząt domowych w czerwcu r. b.

Wystawa ta jednak będzie miała charakter przeważnie targowy.

Urządzoną ona będzie na placu Ujazdowskim.

Bliższe szczegóły i program postanowione i ułożone zostaną na najbliższym posiedzeniu komisji, które odbędzie się w tym tygodniu.

**W Tomaszowie Rawskim** będzie otwarta stacya miejska kolei żelaznej. Stacya ta otrzyma komunikacyę bezpośrednią biletową, nie tylko ze wszystkimi stacyami kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, ale także ze czterema miejscowościami linii Nadwiślańskiej, a mianowicie: Kowlem, Chełmem, Lublinem i Puławami, a na kolei Warszawsko - Wiedeńskiej i Bydgoskiej: z Warszawą, Skierniewicami, Piotrkowem, Radomskiem, Częstochową, Żąbkowicami, Sosnowicami, Łowiczem, Kutnem i Włocławkiem; wreszcie z drogą żelazną Fabryczno - Łódzką, a raczej z Łodzią.

**Z Janowa.** „Rolnik i Hodowca“ w nr. 11 pomieścił sprawozdanie p. Stanisława Wotowskiego, dotyczące stada Janowskiego. Wedle wzmiankowanego sprawozdania, ogiery ze stada Janowskiego rozeszły się już po stacyach w liczbie 93.

W samym Janowie jest stacya, złożona z pięciu ogierów a oprócz tego prywatni właściciele mogą korzystać z reproduktorów stadnych pełnej krwi, za opłatą 30, 25 i 15 rs od klaczy.

Po rs. 30 użytymi być mogą:

„Rochampton“, gniady, urodzony w Anglii 1875 r., po Lord Clifden i Summar Eve (po Stockwellu). „Tangha-Ballagh“, kasztanowaty, urodzony 1879 r. w Anglii, po Lord Gough (po Gladiateur) i Weatherglas (po Student). „Braconnier“, jasnogniady, urodzony 1873 r. we Francji, po Caterer i Isoline. „Warcraft“, gniady, urodzony 1878 r. w Anglii, po Kingraft i Mitrailleuse. Z wymienionych ogierów najroślejszy, bo do ośm werszków trzymający, jest Warcraft, najmniejszy zaś Braconnier. Znane konie są bez wad dziedzicznych.

Po 25 rs. może być użytym znany „Kordyan“ po Kremlinie i Auguście, urodzony u p. W. Poletyły w 1877 roku. Kordyan jest średniego wzrostu, silny i szerokiej budowy.

Czarna jakaś mgła poczynała już zawisać nad Polską, mgła, która przesłoniła potem narodowi jasne słońce tych idei i tych aspiracyj, jakie wykolywali piastowscy mężowie, powołując Jagiełłę na tron, w myśl nieśmiertelnych zamierzeń Chrobrego.

Mgła ta otuliła swego czasu i naszą „strzelistą wieżę“, patrzała też na owej mgły powstanie zdziwiona, bo inne to były czasy, kiedy pierwszy raz wieży jej wierzchołek strzelił ku niebiosom i kiedy pierwszy raz w jej wnętrzościach huknęły dzwony śpiżowemi głosy; wówczas bo żył jeszcze Kazimierz Wielki, król dziedziczny, pan i sędzia, rozjemca interesów stanowych, przemożny, który skinieniem ręki zginał karki najzuchwalszym i rzucał ich pod swe królewskie stopy.

Teraz inaczej!

Ponad wszystkie stany wybił się jeden i tryumfowi jego, hymnowi, zwycięztwo opiewającemu, wtórowały dzwony „strzelistej wieży“ czasu sejmku r. 1505. Inne to były dźwięki od tych, które płynęły w dal, odbijając się echem po łąkach i puszczech okolicznych, wówczas kiedy na wschód ciągnęły zastępy nasze, w myśl wielkiej idei Chrobrych i Jagiełłów, w myśl prawa dziejowego i woli Opatrzności.

Nieraz jednak jeszcze równie a może smutniej miały się dzwony wieży naszej odezwać!

(Dok. nast.)

Po 15 rs. „His Majesty“, jasogniady, miary więcej jak średniej, po Knowsley i Y. Melbourne Mare, urodzony w Anglii 1870 roku.

Po 10 rs., kasztanowaty „Woltyżer“ po Wienczuraj i Kronki, ur. 1873 r. nad Donem.

Klucze za opłatą żywione są w Janowie i dozorowane przez miejscowych ludzi.

**Przeciętne ceny biletów osobowych na kolejach naszych przedstawiają się w następujący sposób:**

Nazwa drogi żelaznej.	Cena za 1 wiorstę klasy		
	I.	II.	III.
	k o p i e j k i		
Warszawsko-Wiedeńska	4.044	3.038	1.486
Warszawsko-Bydgoska	3.937	2.958	1.447
Nadwiślańska	3.853	2.896	1.491
Fabryczno-Lódzka	3.769	2.848	1.500
Iwanogrodzko-Dąbrowska	3.764	2.823	1.441
Warszawsko-Petersburg.	3.751	2.813	1.438
Warszawsko-Terespolska	3.750	2.815	1.390
Cena średnia jednej wiorsty w klasie	3.838	2.884	1.456

Widzimy ztąd, iż najdroższym jest przejazd koleją Warszawsko-Wiedeńską, najtańszym zaś Warszawsko-Terespolską — inne zajmują pośrednie miejsca, idąc kolejno, jak je pomieściliśmy.

**Wzrost ludności żydowskiej** u nas, wedle podanej w „Kuryerze Warszawskim“ wiadomości, tak się przedstawia:

Staszyc podawał ludność Rzeczypospolitej przed pierwszym jej rozbiorem na 15 milionów, było w tem żydów 300.000, czyli 114 lat temu żydzi stanowili 1/50 ogólnej ludności. Już w roku 1790 Moszyński wykazał, że na 8 milionów mieszkańców stanowią 26-tą część ludności. Za Księstwa Warszawskiego 14-tą część, za wskrzeszenia Królestwa 12. Dokładniejsze późniejsze obliczenia wskazują, że na tysiąc mieszkańców przypadało w roku 1831 żydów 99, w roku zaś 1856 było ich 122. Trzydzieści lat później na tysiąc mieszkańców po miastach, włączając Warszawę, wypada 470 żydów.

Wartość sadyb żydowskich w naszej radomskiej gubernii wynosi obecnie na 170 sadyb 1,740.041 rs., na 3.210 nieruchomości 2,519.973 rs., nie licząc w to fabryk ani zakładów przemysłowych i należących do nich dóbr.

### ZE ŚWIATA.

**Podwyżka prenumeraty pism zagranicznych.** Wskutek niskiego kursu pieniędzy rosyjskich, prenumerata pism zagranicznych podniosła się w cenie względnie do poprzedniej w następującym stosunku: „Figaro“ kosztowało 9 rs. 75 kop., obecnie kosztuje 10 rs. 80 kop.; „Journal Amusant“ 2 rs. 55 kop., teraz 2 rs. 80 kop.; „Illustration Universelle“ 4 rs. 55 kop., obecnie 5 rs.; „Illustrirte Zeitung“ 3 rs. 75 kop., teraz 4 rs. 15 kop.; „The Graphic“ 4 rs. 45 kop. obecnie 4 rs. 90 kop. itd.

**Dla siebie.** Zmarły w Brukselli baron de Mesuill, jeden ze znanych sportsmenów belgijskich, zapisał 2,000.000 fr. na pomnik własny. Brat wystąpił sądowo ozwalenie testamentu.

### Z NAUKI, LITERATURY I SZTUKI.

**Nowe pismo.** P. Julian Guranowski, współpracownik pism warszawskich, otrzymał koncesję na wydawnictwo nowego dziennika: „Gazety Informacyjnej“.

**Jan Matejko** podmalował już obraz, który wzamian za ofiarowanego watykanowi „Sobieskiego“, do Muzeum Narodowego w Krakowie złożył ma. Obraz ten przedstawia „Kościszczę pod Racławicami“, w chwili, kiedy przywożą i prezentują naczelnikowi już zdobyte armaty, a inni ścielą mu pod stopy zabrane sztandary.

Na obrazie figurują: Bartłomiej Głowacki, bohater dnia, generał Madaliński, a nadto obok Kościuszki pomieszczonym być ma i Kołłątaj, który chociaż w bitwie udziału nie brał, duchem jednak był obecny, jego to bowiem dziełem, że na lud wiejski, zapomniany dotąd, zwrócono wówczas uwagę i do czynu go powołano. Znaczną część obrazu, który rozmiarami ściśle odpowiadać będzie „Sobieskiemu“, wypełni krajobraz z natury na miejscu zdjęty.

**Ostatni Nr. „Kłósów“** 1137, poświęcony jest w dalszym ciągu tak pod względem literackim, jak i artystycznym, pamięci Kraszewskiego. Nr. 1135 tegoż pisma zawierał w części artystycznej drogę nam pamiętki, odnoszącą się do życia Kraszewskiego, Nr. zaś bieżący 1137, wypełniają rysunki, odnoszące się do smutnego obrzędu pogrzebowego w Genewie, wykonane przez artystę-korespondenta „Kłósów“, umyślnie z Paryża do Genewy przybyłego, pana Edwarda Loevego. Rysunków jest 9, a mianowicie: Pokój, w którym umarł Kraszewski. Widok hotelu de la Paix. Widok

z okien Kraszewskiego. Oblicze Kraszewskiego po zabalsamowaniu zwłok. Brama cmentarza Plainpalais. T. T. Jeż przemawiający nad zwłokami. Widok kościoła Sacré-Coeur, w którym nabożeństwo się odbyło. Wnętrze tegoż kościoła podczas nabożeństwa. Portret D-ra Laskowskiego, profesora uniwersytetu Genewskiego.

W części literackiej znajdujemy: Wiersz p. Maryi Kopnickiej p. t.: „Nad mogiłą“. Życiorys Kraszewskiego przez A. Pługa. Dokończenie „Głosów z prasy na wieść o zgonie Kraszewskiego“. Opis pogrzebu w Genewie, przez T. T. Jeża. Ze wspomnień Rawity. Pokłosie, oraz przepiękne kompozycje muzyczne Kraszewskiego p. t.: „Pastusze piosenki“. Oddzielne dodatki do N-ru dołączone, mieszczą różne wiadomości p. t.: „Z pism i od ludzi“, komedję Blizińskiego i Sarneckiego p. t.: „Lekkoduch“ oraz powieść Bałuckiego p. t.: „Biały murzyn“.

**Wyszedł** z druku kwietniowy zeszyt „Ateneum“, zawierający następujące artykuły: „Józef Ignacy Kraszewski“, „Kierunki naszych czasów“, przez *Józefa Jeziorańskiego*; „Z moich stron“, obrazek, przez *Ostoję*; „Karol Fourier i Furryeryzm“, przez *B. L.*; „Faust“, tragedia Goethe'go, przekł. *Ludwika Jenike'go*; „Karol Ernest von Baer i jego poprzednicy“, kartka z dziejów embryologii zwierząt, przez *S. Groszlikę*; „Powieść społeczna w Anglii“, przez *K. Waliszewskiego*; „Podole starożytne“, przed wcieleniem onego do byłej Rzeczypospolitej, przez *Aleksandra Jabłonowskiego*; „Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie“: 1) „Pamiętnik fizyograficzny“, T. VI. Warszawa, 1886, ocenił *St. K., St. E. i D-r Ign. Szyszycowicz*; 2) *Heinrich Denifle* „Die Universitäten der Mittelalters bis 1400“. Berlin 1885. 1 Band. Die Entstehung des Universitäten, ocenił *B.*; Wrażenia literackie. „Kronika miesięczna“, p. *Ludwika Straszewicza*; „Nekrologia“; „Wyjaśnienie Ryszarda Puciaty“; „Ogłoszenie“.

## Wiadomości polityczne.

Gdyby się komu choć na chwilę udało zajrzeć do dobrze strzeżonej przed okiem ogółu teki, którego z wielkich dyplomatów, pewno byśmy się dowiedzieli z niemałym zdziwieniem, że mnóstwo doniesień o ciągłej podziemnej pracy gabinetów, zupełnie nie mają podstawy, tem mniej tysiączne zmyślane poprostu anegdotki, jak ta, że książę następca tronu niemieckiego powraca na łono kościoła, ks. Bismarck obdarzy papieża świecką władzą, przynajmniej w obrębie darowizny hrabiny Matyldy, albo doprowadzi do końca unię kościołów na półwyspie bałkańskim i t. d. Nie skończylibyśmy, gdybyśmy podobne wieści powtarzać chcieli.

Dla tych, dla których książę kanclerz ma przywilej wszechwładztwa, nieomyślności, niestarzenia się i którzy są przekonania, że wciąż coś podkopywać, nurtować i przewracać musi, nawet takie pogłoski mogą mieć jakieś znaczenie, choćby je odnieść mieli poprostu do chęci oszołomienia bankami mydłanemi grzeczności Watykanu. Dla innych, co w księciu Bismarcku widzą tylko człowieka, który zatem starzeć się i często mylić się zmuszony jest, rzeczy przedstawiają się całkiem inaczej; wszystko raczej na to wygląda, że miało się stać coś zupełnie innego, że to coś chybiło, nie doszło do skutku, powikłały się ukartowane zdawna zamiary, coś stanęło im w poprzek a co teraz nastanie, nikomu nie wiadomo.

Dawniej przypłynięcie eskadry angielskiej pod Pireus, zaalarmowały całą Europę możliwemi następstwami swemi, dziś nikt na to nie zważa, wiedząc, że Anglia nie ma armii, brak jej dużo do doskonałego stanu floty, a królowa całkiem tylko zajęta obchodzeniem jubileuszu panowania półwiekowego nad W. Brytanią, lord Salisbury zaś upada pod ciężarem cierpień fizycznych, sprawy irlandzkiej, afganistańskiej i tylu innych. Wszystko to może i powodem jest, iż książę Bismarck, nie spodziewając się od Anglii pomocy, ma namawiać, jak głoszą, sułtana, iżby wszedł do „ligi pokoju“, a przyjął od bułgarów koronę (której Milan przyjął się boi) połączonych królestw Bułgarii i Rumelii na mocy unii osobistej. Projekt ten, jak dziś, ma być nawet popularnym.

Książę Hohenlohe, namiestnik Alzacy i Lotaryngii, głęboko zadrasnął uczucia narodowe francuzów, ogłaszając, że w Strazburgu nie wolno wywieszać plakat i ogłoszeń w innym jak niemieckim języku, ale na to dzienniki paryskie odpowiedziały, iż się spodziewają i przygotowane są na to, iż książę Bismarck, który w izbach na Moltkego i jeneralitet niemiecki składał zabór Alzacy, może, jeśli mu się spodoba, zabronić mówić a nawet wyglądać po francusku. Boulanger zaś po swojemu rozkazał w wielkiej operze w Paryżu robić próby z kapelami wojskowemi, dla uznania, która z nich gra najlepiej hymn republikański Marsylianki.

Wszelako, jak pisze „Gazeta Kolońska“ ciesząca się z tego, panu Laboulaye nie udało się skleić w Petersburgu przymierza między Rosją a Francją, ale gazety francuskie,

tlomacząc to niepowodzenie zmiennością formy rządu w republike, są pełne otuchy, że przymierze to, jeśli nie na papierze, to wciąż istnieje domyślnie dla wspólności interesów tych państw. W Bułgarii lada chwila spodziewają się nowych wybuchów nieukontentowania z rządów rejencyi. Cankowiści głowę podnoszą, mają wysłać deputację do Petersburga i żądać u pana Giersa audyencyi, Geszow ma deputacyi tej przewodniczyć.

Przez Lwów ostentacyjnie przejeżdżały resztki dworu Battenberga, konie, powozy, ulubione sprzęty, widać na wszelki wypadek jeszcze zostawione. Trwożliwie naprzód wysuwają tu kandydaturę ks. Koburgskiego, czy Leuchtenbergskiego. Mimo to wszystko, rejencya nie daje za wygraną, rozpierzchnęła się po prowincyi, agitując, proponując zwołanie zgromadzenia narodowego, to znowu kaptując sobie wojsko awansami kapitanów na majorów itd.

Gazeta rządowa pruska „Kreutz Ztng.“ zapowiada zupełne niepowodzenie projektowanej na rok 1889 wystawy w Paryżu. Z początku napomyka, że Francyi dziś nie można już uważać za przodownicę cywilizacyi, jaką była w czasie świetnej wystawy z 1867 r., wkońcu z dziwną jak na dziś otwartością oświadcza, że gdy do niej republikanie chcą przymieszać obchód stulecia wielkiej rewolucyi z 1779 r. tego, podług gazety, „piekielnego wybuchu nikczemnych namiętności, które targnęły się na trony i ołtarze, na prawo z Bożej łaski i na inne nieprzedawnione a najwyższe dobra ludzkości“, żaden rząd monarchiczny szanujący się, wystawy tej nie obeszle wyrobami swemi.

Pozostaje tylko Ameryka i inne rzeczypospolite, bo rzeczpospolita jest córką jedzy zwanej rewolucją, a wszakże sam p. Bismarck dodaje, że ojcem jej jest konstytucjonalizm, parlamentaryzm wszelki.

Walczyć z taką hydrą, jest to służyć Bogu samemu, nie godzi się zaś czemkolwiek do czci idei, którą reprezentuje, pomagać — konkluduje gazeta, zapewniając, że ani Anglia, Rosya, Austrya, ani Włochy, tem mniej Hiszpania, logicznie należąc do wystawy nie mogą. Cytujemy te ustępy na dowód, że przez sto lat ubiegłych junkiera pruska, której ta gazeta organem jest, ani na włos od przekonań swoich w niczem nie ustąpiła. Czy nie zadziwią jej Chińczycy, którzy, słysząc, na obesłanie wystawy już się gotują.

Tenże sam organ berlińskiego dworu, na zakończenie artykułu, dosyć Rosyi niechętnego za jej obecnie niezależną politykę, upewnia, iż to państwo nosi się z poważnemi zamiarami, rozległemi planami, które pokrywa głęboka tajemnica.

Gończkowo oczekiwani w Berlinie hr. Szuwałow, podobnie jak ks. Łobanow w Wiedniu, na miejsce swych urzędowań temi dniami powrócili, jest to zapowiedzią ważnych dyplomatycznych konferencyj, o których zapewne ledwo za tydzień czegoś dziennikarze może się dowiedzą. Wogóle wszyscy maskują swe plany i starają się uwagę ogółu odwrócić od tego, co ich wistocie zajmuje, a o czem niewtajemniczonym wiedzieć nie podobna, szczególnie od czasu, jak książę Bismarck wprowadził w zwyczaj niedopuszczania do tych tajemnic nawet dyplomatów państw drugorzędnych.

Rozpuszczono na giełdzie pogłoskę, że i Szwecya zyskawszy gwarancję utrzymania swej całości, dała się wciąż gnąć w rzekomą ligę pokoju, utworu księcia kanclerza.

Od „Norda“ zaś brukselskiego, wiadomego organu dyplomacyi rosyjskiej, powiał pokój. Dziennik ten zapewnia, że stosunki między Francją a Niemcami wyborne, stosunki między Rosją a Niemcami zawsze były dobre, kwestya bułgarska załatwioną zostanie ku ogólnemu zadowoleniu, zupełnie na miejscu, bo Rosya w niej jedynie pragnęła i pragnie oswożenia Bułgarii od obcych nienawistnych jej ogółowi wpływów, teroryzujących uczucia narodu. Kwestya Afgańska nie może dawać powodu do żadnych obaw.

Cokolwiek inaczej położenie to ocenia „Gazeta Kolońska“, mówiąc o Sfinksie północy, ale jak na teraz, można wyrzec z Panglossem: „Wszystko się najlepiej, na najlepszym ze światów dzieje.“

Warszawska gazeta notuje lekką wyżkę rubla, dochodzącą do 180.25 markami na *ultimo* kwietnia; 111.60 guldenami. Wartość rubla w złocie 55.27.

### TELEGRAMY.

**Petersburg**, 17 kwietnia. Arcybiskup warszawski, Leoncyusz obdarzony został przez Najwyższy reskrypt oznakami brylantowemi orderu św. Aleksandra Newskiego. —

Gubernatorzy: Kaliski Daragan i Suwalski Stamirow awansowani zostali na radców tajnych.

Konstantynopol, 18 kwietnia. Ponieważ Rosya stanowczo oświadczyła, że dopóki u steru w Bułgarii stać będzie rejencya, nie porzuci swego stanowiska wyczekującego i ponieważ Nizami basza przekonał się w Wiedniu, że bez ustępstw dla Rosyi kwestya bułgarska nie może być rozwiązana, przeto postanowiono w Ildiskiosku zawezwać rejentów do ustąpienia.

Bombaj, 18 kwietnia. Telegram biura Reutersa donosi ze źródeł miejscowych, że emir wysłał dwa pułki piechoty, dwa pułki kawalerji i baterję artylerji przeciw kilku zbuntowanym plemionom, które przysięgły walczyć z nim do ostatniej kropli krwi.

Paryż, 19 kwietnia. „Uniwers“ ogłasza tekst pisma papieskiego do arcybiskupa kolońskiego, które członków katolickich sejmku pruskiego napomina, aby głosowali za nową ustawą kościelno-polityczną.

Wiedeń 19 kwietnia. Wskutek nagłego ozigbienia się atmosfery od piątku w południowej Francji, południowych Niemczech i Austrii, zasiewy uległy przeważnie zniszczeniu.

Londyn 19 kwietnia. Projekt karnych obostrzeń w Irlandji, uchwalony został w Izbie Gmin w powtórny czytaniu.

ROZMAITOSCI.

Ciekawy dokument. „Swiet“ ogłasza następujące charakterystyczne zaproszenie na bal z XVII-go wieku: „Zapraszam pana w imieniu jego ekscelencyi na obiad galowy, w d. N. r. 1624-go odbyć się mający, przy czem proszę uprzejmie o zastosowanie się do następujących przepisów: 1) do pałacu należy zjawić się w czystym i porządnym ubraniu i nie być broń Boże pijanym; 2) przy stole nie należy bujać się na krzesle i stukać nogami; 3) po każdej potrawie pić tylko pół kieliszka wina i obcierać często serwetką usta i wasy; 4) nie rzucać na serwetki ogryzionych kości, nie rzucać ich również pod stół lub pod krzesło; 5) palców nie wycierać o włosy i nie wycierać nosa w serwetkę; wreszcie 6) pić o tyle umiarkowanie, żeby nie spaść z krzesła i mózż następnie wrócić do domu bez niczyjej pomocy. Oryginał podpisał starszy szambelan jego ekscelencyi księcia X. — de Bombelli“. Nieciekawi musieli być goście, którym potrzeba było dawać podobne instrukcje.

Najmodniejsze bilety wizytowe pojawiły się już u nas. Mają one kształt trójkąta a nazwisko wypisywane jest na nich ukośnie. Nadto bilety te zaopatrywane są w dowolnie obierane dewizy, które drukuje się u spodu. Z biletów tego rodzaju, wykonanych w Warszawie, wszystkie prawie zaopatrzone są w dewizy francuskie.

LOGOGRYF.

Z sylab: a, a, a, al, an, ar, ba, ba, be, bi, bia, biń, burg, ca, ctwo, cze, dy, dyk, dym, e, e, ga, gel, gór,

gród, her, in, in, ja, jej, ka, la, le, let, lon, lo, maj, me, me, my, na, ne, ni, nie, nej, nio, o, o, o, pie, pir, pold, ra, raz ro, ro, ryk, ski, slaw, stów, sum, u, u, us, ta, wie, wies, za; ułożyć dwadzieścia wyrazów, tak, ażeby pocztakowe i końcowe litery tychże, czytane z góry ku dołowi, utworzyły polskie rymowane przysłowie.

Znaczenie wyrazów: 1. Marszałek Francji, 2. Wyspa na Atlantyku, 3. Król szwedzki, 4. Imię męskie, 5. Nazwa choroby krzyżowej, 6. Komedya Gawalewicz, 7. Naród, 8. Bohater sielanki Brodzińskiego, 9. Ptak domowy, 10. Miejsce urodzajne w pustyni, 11. Ryba, 12. Produkt wiejski, 13. Imię męskie włoskie, 14. Miasto stołeczne w Europie, 15. Roślina, 16. Bohater starożytnej Grecji, 17. Poeta polski, 18. Miasto w Jarosławskiej gubernii, 19. Bogini grecka, 20. Miasto w Szkocyi, 21. Gałąź przemysłu, 22. Rodzaj zboża, 23. Starożytna kolonia grecka, 24. Jedna z prowincji w Azji Mniejszej, 25. Broń, 26. Nakrycie głowy kobiece, 27. Miasto w starożytnej Italii.

Ułożony przez St. L...kiego.

Rozwiązanie logogryfu z Nr. 23.

Jenike Ludwik.

Znaczenie wyrazów: 1. Jeleński, 2. Erudyta, 3. Nadziejka, 4. Juwenalis, 5. Kajetan, 6. Elki.

Rozwiązanie dobre nadesłali: pp. W. Sobocki, M. Piórek, Gembicki, Hipcio i Fipcio, uczniowie kl. VII, Pankracy, Serwacy i Bonifacy, uczniowie klasy VII., Tepe, uczeń kl. V., J. O. uczennica gimnazjum żeńskiego.

O G Ł O S Z E N I A

DOM PIETROWY MUROWANY

wraz z placem,

dużym ogrodem owocowym i warzywnym, przynoszący dochodu 1500 rs. rocznie, do sprzedania w mieście gubernialnym Piotrkowie. Kapitał potrzebny 6 do 7 tysięcy rs. Wiadomość bliższa u Adwokata Babickiego w Piotrkowie.

UPRASZAM

WWPP. przemysłowców i kupców o łaskawe nadsyłanie do Redakcyi „Gazety Radomskiej“ należności za umieszczenie w kalendarzu „Radomianka“ anonsów o Ich firmach.

Feliks Kwaśniewski.

Jest do sprzedania

fortepian fabryki Budynowicza z metalowem blatem o 7-miu oktawach w kamienicy W. Nowakowskiego w mieszkaniu Olechowskiej — zupełnie w dobrym stanie.

ADMINISTRACYA ECHA

Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego (Rajchman i Frendler)

Senatorska 26, w Warszawie,

podejmuje się na żądanie swych abonentów oraz innych osób wszelkich komisów, dotyczących zakupu i ekspedycyi książek, nut, instrumentów muzycznych, oraz prenumeraty pism peryodycznych krajowych i zagranicznych bez doliczania komisowego.

OGŁOSZENIE.

W domu gdzie Redakcyja przy ulicy Lubelskiej, jest do wynajęcia mieszkanie na pierwszym piętrze, złożone z 4-ch pokoi, przedpokoju, kuchni i garderoby. W tymże domu są do wynajęcia dwa pokoje z przedpokojem, na drugim piętrze.

Wolant i para koni do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Spacerowej Nr. 221.

POSZUKUJĘ DZIERŻAWY

folwarku od 6 do 10-ciu włók ziemi ornej i łąk z odpowiednimi budynkami, od 1 czerwca lub zaraz.

Wiadomość o warunkach i szczegółach w Redakcyi gazety radomskiej.

NASIONA Konieczny białej i czerwonej

jako też

Lubinu niebieskiego i żółtego

są do sprzedania w większych i mniejszych ilościach. — Wiadomość u W-go Ostrowskiego w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Skórzyńskiego.

DRZEWKA OWOCOWE

a mianowicie:

Jablonie, Wiśnie, Morele Brzoskwinie są do sprzedania w dobrach Sucha. — Zamówienia adresować należy: do Zarządu Dóbr Sucha, poczta Białobrzegi.

PAWEŁ KOŁODZIEJSKI I SP.

Nowy Swiat Nr. 51 róg Wareckiej w Warszawie

SKŁAD HURTOWNY TOWARÓW TABACZNYCH

poleca swoje usługi pp. Handlującym, szczegółowe cenniki na żądanie wysyłają się.

Do sprzedania

DRZEWA OWOCOWE

a mianowicie:

Grusze, Jablonie, Czereśnie od trzech do sześciu lat; trzyletnie po kop. 30, a starsze po kop. 45 — Brzoskwinie, Morele i Orzechy włoskie. — Flance szparagów, rośliny oranżeryjne, bukiety, girlandy i dzikie drzewa lipy, jarzabki itd. w każdym czasie można dostać u Ogrodnika Welnowskiego, przy ulicy Górnej Nr. 408.

J. SPORNY, INŻYNIER

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i FABRYKA TEKUR

poleca:

Asfalt (mastic), tekturę do krycia dachów i las asfaltowy, smołę oczyszczoną, bitum, gudron oraz wykonywa roboty asfaltowe, dekarские i betonowe po cenach nader umiarkowanych. — Oprócz zwyczajnych tektur do krycia dachów, w różnych gatunkach, Przedsiębiorstwo produkuje tafle izolacyjne (isolir-platy) i wszelkie materiały potrzebne do krycia dachów, jakoto: listwy trójkątne, paski, gwoździe itd.

Przedsiębiorstwo poleca również wyroby z betonu, mianowicie: chodniki w monolitch, ryzsztoki i burty.

Zamówienia przyjmują się w Kantorze Przedsiębiorstwa w Warszawie, ulica Erywańska (Plac Zielony) Nr. 14.

Zgubiono w poniedziałek

ZEGAREK ZŁOTY DAMSKI

o osmiu kamieniach, ze złotym łańcuszkiem, idąc do kościoła Bernardyńskiego, w nim, lub wracając z niego. Sumienny znalazca raczy takowy oddać do apteki Ryła za wynagrodzeniem

Letnie mieszkanie 3 wiorsty od stacyi drogi Iwangrodzkiej, oddzielny domek we wsi, pokój, kuchnia, sionka i schowanka — w górach, wśród lasów i strumieni, blisko rzeki, prawdziwa Szwajcaryja. Za lato 50 rs.; bliższe szczegóły w Redakcyi.

ZGUBIONO KWIT

na rs. 150,

wydany przez Kasę Przemysłowców Radomskich pod dnim 5 Października 1886 r. za Nr. 297, na imię Jana Promiewicza.

MLYN

Do wynajęcia w dzierżawę w Lipienicach od św. Jana, przy stacyi Jastrzab.

Potrzebna zaraz

panna, lat średnich, do towarzystwa i pomocy dwóm młodym paniom w gospodarstwie, znająca krawiecczynę i t. d. Żąda się dobrego poręczenia, łagodnego charakteru, cnotliwej, przyjemnej, bez wymuszeń, inteligentno-skromnych wymagań. Wiadomość ulica Warszawska Nr. 161 u gospodarza.

LUBIN NIEBIESKI DO SIEWU

w majątku Kłonowiec pod Skaryszewem.

Cena za korzec po cztery rs., waga netto 250 funtów.

Sklep stow. Spoż. w Radomiu „OSZCZĘDNOSC“ poleca na nadchodzące święta: rozmaitego gatunku mąkę, cukier, puder i mączkę cukrową, oraz wszelkie świeżo otrzymane towary kolonialne, po cenach najprzystępniejszych, podług znanej oddawna rzetelnej miary i wagi. Wypłata Członkom Stowarzyszenia dewidandy uskutecznią się bez przerwy. Przyjmują się

KAPELUSZE DO ROBOTY

I UBIERANIA

podług najświeższej mody, w Rynku w domu W-go Haertla na I-m piętrze od frontu.